Rok III. Nr. 46. Sosnowiec, sobota 25 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Rozłam w narodowej demokracji

Red. Sadzewicz pod sztandarem bezpartyjności.

WARSZAWA, 24.2. W kołach politycznych niemałe poruszenie wywołała wczoraj wiadomość, iż b. poseł narodowo-demokratyczny i b. redaktor „Gazety Porannej" (Dwugroszówki) Antoni Sadzewicz, zerwał z endecją.

P. Sadzewicz przystąpił do wydawania nowego dziennika pod tytułem „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze". Pierwszy numer tego pisma pojawić się ma w dniu dzisiejszym.

Hasłem nowej „Gazety Porannej" jest niezależność i bezpartyjność. Stosunek do rządu ma być życzliwy.

Gazeta drukowana jest w drukarni konserwatywnego „Dnia Polskiego".

Lot księżniczki afgańskiej Bibi nad Berlinem.

BERLIN, 24. 2. Król Afganistanu Amanullah zwiedził dzisiaj port lotniczy »Lufthansy« w Tempelhofie, gdzie odbył się pokaz samolotów pasażerskich, a następnie popis uczniów szkoły lotnictwa cywilnego w Staaken, którzy udowodnili, że bynajmniej nie są im obce trudne manewry lotnictwa wojskowego.

Podczas tej wizyty rząd niemiecki ofiarował królowi Amanullahowi 3-motorowy samolot Junkersa D. 24. Król, dziękując, oświadczył, iż samolot rządu niemieckiego powiększy nieliczny park lotniczy armji afganistańskiej.

Z zaproszenia wzięcia udziału w locie ponad Berlinem w ofiarowanym samolocie skorzystała jedynie księżniczka Bibi w towarzystwie jednego oficera afganistańskiego.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

JEROZOLIMA, 24.2. Zyd. ag. tel. donosi, że w ciągu dnia wczorajszego cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzona przez trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs miał miejsce około 3 pp. i był lekki, drugi wstrząs nastąpił o godz. 7 wiecz. i był bardzo silny. Wiele domów zawaliło się. Wielkie szkody zostały wyrządzone w Jerozolimie, Jeryhu, Tel-Awiwie oraz innych miastach. Sciany uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie zarysowały się. Most w Allenby na Jordanie został poważnie uszkodzony. Komunikacja została wstrzymana. Wiadomości o ofiarach w ludziach dotychczas niema.

Przyszłe rokowania francusko-włoskie.

Wywiad z Mossolinim.

PARYŻ, 24. 2. (wł.). Petit Journal donosi z Rzymu, iż Mussolini oświadczył w wywiadzie, że w związku z przyszłemi rokowaniami francusko-włoskiemi nie należy mniemać, iż Francja będzie musiała ponieść koszty sama, podczas gdy Włochy nie dadzą nic w zamian za to. Zagadnienia, które mają być omawiane podczas rokowań nie wydają się niemożliwemi do rozwiązania, ponieważ Włochy nie będą obstawać przy żądaniu rewindykacji terytorjów Przedmiotem narad mają być układy dwustronne i sprawa porozumienia się, polegająca na wzajemnym szacunku stron.

Groźba rewolucji w Sowietach.

MOSKWA, 24. 2. Niezadowolenie z rządów Stalina wśród włościan wzrasta i doszło do tego stopnia, że w kołach rządowych liczą się z możliwością wybuchu rewolucji włościańskiej. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że armja czerwona i proletarjat miejski złożone są po większej części z synów chłopskich, którzy w krytycznej chwili z pewnością odmówiliby posłuszeństwa rzadowi Stalina. Po złożeniu z urzędu Smirnowa czynione są gorączkowe starania, by urząd jego obsadzić człowiekiem silnej ręki, któryby umiał złamać opór włościan w zarodku. Obawy sowieckich dygnitarzy mają tem większe uzasadnienie, że nie są oni w stanie dać włościanom wzamian za zboże tych towarów, których włościanie się domagają.

Eksport zboża sowieckiego w ostatnim roku wynosił zaledwie 2.000.000 tonn, podczas gdy w roku 1915 wywieziono z Rosji 12.000.000 tonn, zboża. 95 proc. ludności włościańskiej wrogo odnosi się do komunistycznej gospodarki zbożowej i nie chce wnikać w jej społeczne pobudki. Istnieje obawa, że wybuch rewolucji włościańskiej, która może zadecydować o przyszłości Sowietów nastąpi naidalej na początku marca bieżącego roku.

Miljony złotych dla polskiego rzemiosła.

WARSZAWA, 24.2. Dyrekcja banku gospodarstwa krajowego ustaliła kontygent kredytowy dla rzemiosła i drobniejszego przemysłu na kwotę 13.5 milj. złotych. Kredyt będzie rozprowadzony przez komunalne kasy oszczędności.

Akcja jest w toku. Dla celowego przeprowadzenia kredytów utworzone zostały przy komunalnych kasach oszczędności opinjodawcze komitety rzemieślnicze, obradujące pod przewodnictwem delegata banku gospodarstwa krajowego. Zadaniem tych komitetów jest rozpatrywanie podań kredytobiorców i przedstawianie odnośnych wniosków.

Kredyt udzielany będzie na okres 10 kwartałów i oprocentowany na 9 proc. z wyjątkiem woj. pomorskiego i śląskiego, gdzie stopa procentowa wynosić będzie 6 proc.

Polityczne samobójstwo w Moskwie.

MOSKWA, 24. 2 Komisarz Fokin, jeden z pierwszych rewolucjonistów, należący do grupy Trockiego, odebrał sobie życie w Kazaniu. Fokin liczył lat 36. Ten akt rozpaczy przypisują zarządzeniom represyjnym, których ofiarami na całem terytorjum republiki sowieckiej są zwolennicy Trockiego. Ostatnio wydano rozkazy zesłania 16 opozycjonistów z Kijowa, 19 z Baku, 5 z Samary, 3 z Archangielska, 5 z Mińska, 40 z Tyflisu, i 19 z Kazania.

Cyfry te byłyby jeszcze daleko wyższe, gdyby niektórzy podejrzewani o opozycję nie upokorzyli się przed Stalinem.

Prasa donosi, że...

— W rocznicę 10-lecia istnienia państwa sowieckiego, w styczniu b. r. na ulicy Napiórkowskiej w Łodzi rozmieszczone zostały sztandary komunistyczne. Policja sztandary te zerwała, a jednocześnie rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia sprawcy. Obserwacje policji doprowadziły do wykrycia gniazda komunistycznego.

— Magistrat miasta Warszawy występuje za pośrednictwem min. spraw zagranicznych z pretensją do rządu sowieckiego o zwrot z górą 25 milionów rubli złotych. Na olbrzymią te kwotę składa się kapitał wywieziony w r. 1915 do Rosji przez władze rosyjskie. Były to sumy, stanowiące kaucje, depozyty oraz częściowo będące własnością miasta.

— Na dzień 20 bm. obieg biletów banku polskiego wykazuje w milionach złotych zmniejszenie o 2.4 do 972.3, zmniejszenie portfelu wekslowego o 3,6 do 465.4.

— Specjalna misja wydelegowana została do prowadzenia wykopalisk na wyspie Cypr. Do najcenniejszych zdobyczy wśród tych wykopalisk należy stary teatr grecki, posiadający średnicę 80 metrów. Teatr ten mógł pomieścić z górą 400 widzów.

— Władze skarbowe wpadły w Warszawie na trop szajki przemytników drogich kamieni. Szajka posiadała w Berlinie agentów centrali niejakiego M. Fragmanna i Maksa Mendla Lewickiego, który zajmował w Warszawie mieszkanie przy ulicy Gwareckiej nr. 5. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu tego ostatniego znaleziono w różnych skrytkach 13 kg. 470 gr. drogich kamieni, wartości kilka miljonów złotych.

Znaleziono również poważniejszą ilość kamieni fałszywych. Przemycano kamienie w wagonach sypialnych pociągów kursujących między Berlinem a Warszawą.

— »Liga mocarstwowego rozwoju Polski« wydała do obywateli Rzeczypospolitej odezwę, w której, w związku ze zbliżającemi się imieninami pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zwraca się do społeczeństwa o składanie ofiar pieniężnych na pierwszą polską łódź podwodną im. marszałka Piłsudskiego.

— Organ kowieński chrześcijańskiej demokracji »Ritas«, omawiając sytuację przed wysłaniem odpowiedzi Polsce, pisze, że Litwa jest izolowana. Po stronie polskiej stoi koncern europejski, zaś Litwa nie ma nikogo, na kogoby mogła liczyć w lidze narodów.

— »Rigasche Rundschau« donosi, że w litewskich kołach rządowych z wielką uwagą śledzą rozwój wypadków na Łotwie, która wyraźnie zmieniła kurs polityki zagranicznej. W Kownie wywołuje niepokój wzrost sympatji dla Polski i oziębienie stosunków z Rosją sowiecką. Dla Litwy ma to wielkie znaczenie, gdyż nowy kierownik łotewskiej polityki zagranicznej, Balodis, jest w dalszym ciągu posłem łotewskim w Kownie i przez to ma możność wywierania podwójnego wpływu na Waldemarasa.

Traktat wymiany przestępców między St. Zjednoczonemi a Polską.

WASZYNGTON, 24. 2. (wł.) Traktat wymiany przestępców, zawarty przez St. Zjednoczone i Polskę został wczoraj przyjęty przez komitet spraw zagranicznych senatu.

Endecja a komuniści.

„Spokojny i rzeczowy artykuł p. Jerzego Pomiana, zamieszczony w Nr. 44 „Expresu Zagłębia", a wykazujący jak na dłoni związek między zalegalizowaniem głosami endeckiemi w głównej komisji wyborczej listy komunistycznej, wyrzuceniem na bruk przez tow. sosnowieckie przed samemi wyborami 1500 robotników kopalnianych i przepowiedniami „Kurjera Zachodniego" o zwycięstwie listy komunistycznej nad pepesowską, wytrącił redakcję „Kurjera Zachodniego" z równowagi.

Jeżeli „Kurjer Zachodni" nie może dopatrzeć się tego związku, to trudno. Z oburzenia, jakiem zapałała nagle redakcja tego pisma, po ujawnieniu przez p. J. Pomiana tej smutnej prawdy, wnosić należy, iż „Kurjer Zach." działał w tym wypadku nieświadomie i że z drogi błędnej nawróci.

Niepotrzebnie tylko redakcja tego pisma powołuje się i przytacza wyjątki ze swych wystąpień przeciw komunistom. To było dawniej i o tem ludzie wiedzą, że tak było. A dziś?

Gdyby „Kurjer Zach." istotnie zajmował nieprzejednane stanowisko względem komunistów, to w pierwszym rzędzie wypaliłby słowa prawdy endekom z gł. komisji wyborczej, którzy listę Nr. 13 zatwierdzili.

Ale tak, to co najwyżej dojść można do przekonania, że redakcja tego pisemka chce zapalić i Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Co do ordynarnych zwrotów o nietrzeźwości autora artykułu i nazwania go „rycerzem na widły i majcherek", to zauważymy, że wyrażenie „rycerz na widły i majcherek" jest dla polaka niezrozumiałe i prawdopodobnie zrodziło się w głowie osobnika, karmionego w niemowlęctwie... schabem z kapustą.

Urzędowy organ endecji mieiscowej ma zresztą na każdym kroku sposobność przekonania społeczeństwa, że nie popiera machinacyj przeciwpaństwowych.

Oto rząd przygotował na zasadzie dekretu prezydenta Rzplitej wewnętrzną pożyczkę premjową w wysokości 50 milj. zł., które miały być przeznaczone na akcję budowlaną.

Obowiązujące przepisy prawne, przewidują, że obligacje pożyczek państwowych poza podpisem ministra skarbu winny być zaopatrzone także w podpisy dwóch członków parlamentarnej komisji długów państwowych.

Otóż, na żądanie ministra skarbu udzielenia tych podpisów komisja kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego, większością głosów endeków i piastowców odpowiedziała odmownie.

Skądinąd wiemy o niesłychanych wprost trudnościach, jakie napotkał rząd ze strony p. Trąmpczyńskiego przy zawieraniu pożyczki stabilizacyjnej.

Wogóle wytworzyła się sytuacja niesamowita, która da się pomyśleć jedynie tylko w atmosferze nieliczącego się z niczem zacietrzewienia partyjnego.

Rozumiemy dobrze, że panowie z klubu endeckiego nie są bynajmniej zainteresowani w rozwoju akcji budowlanej.

Tych panów nic a nic nie obchodzi czy inteligencja pracująca i rzesze robotników fabrycznych będą miały dach nad głową.

Nie interesuje tych panów również, że rozpoczęte przez kooperatywy urzędnicze i robotnicze budowle na skutek braku kredytów rządowych zwiększyłyby tylko ilość rumowisk, w które tak obfituje Polska powojenna.

Rozumiemy też dobrze, gdyż mieliśmy tego niezliczone dowody, iż panowie endecy uważają za główne swe zadanie utrudnianie rządowi pracy nad odbudową gospodarczą naszego państwa.

Nie rozumiemy tylko zaślepienia stronnictwa, które uzurpując sobie monopol na patrjotyzm, usiłuje jednocześnie na każdym kroku wyrządzać krzywdy własnemu państwu i własnemu społeczeństwu.

Czy to nie jest bolszewizm prawicowy? I czy „Kurjer Zachodni" będzie go zwalczał?

Bez obłudy.

Nasz zdecydowany atak przeciwko rozsadzającym dobrobyt państwa obozom skrajnej prawicy (24) i skrajnej lewicy (13) znalazły głęboki oddźwięk w społeczeństwie.

Demaskowanie zakulisowej gry taktycznej, jest obowiązkiem dziennikarskim i z tego stanowiska nigdy nie zejdziemy. Musimy naszym czytelnikom, rekrutującym się z licznych warstw demokratycznych, otwierać oczy na te zamaskowane, chociażby najbardziej misternie ukryte, cele polityczne, które osłania »Kurjer Zachodni«.

W zupełności rozumiemy, w jak ciężkich tarapatach znalazło się to pismo. Reprezentuje ono interesy gospodarcze wielkiego przemysłu, który dawno zerwał z warcholską polityką endecji w stosunku do rządu Piłsudskiego, a tymczasem sztab redakcyjny tego pisma gwałtownie forsuje politykę listy 24. Jesteśmy pewni, że mimo wszystkie niekulturalne wykrzykniki pod naszym adresem, artykuły »niejakiego Jerzego Pomiana« o ile nie zdołały jeszcze nawrócić zabłąkanych mohikanów endecji, to napewno wywołały już poważne refleksje w tych sferach, które w »Kurjerze Zachodnim« mają decydujący głos.

W każdym bądź razie stwierdzamy, że replika »K. Z.« na nasz artykuł p. t. »Taktyczni sprzymierzeńcy« dowodzi, że albo pisana była pod wpływem rozpaczy, lub też jest wynikiem swoistej kultury lwowskich batiarów, rozprawiających się z przeciwnikami »majcherkiem i widłami«.

Winszując »Kurierowi Zachodniemu« wprowadzania iście wersalskich zwrotów do polemiki rzeczowej, zwracamy raz jeszcze uwagę opinji publicznej na metody walki politycznej, które zaczyna stosować organ listy 24.

Endeckie rozwody w Polsce.

Warszawski dwugroszowy organ endencki podał na naczelnem miejscu rzucającym się wszyskim w oczy komunikat, mający wszelkie cechy ordynarnej propagandy przedwyborczej. Komunikat ten zapowiada że komisja kodyfikacyjna miała rzekomo opracować projekt reformy prawa małżeńskiego w Polsce, który przewidywać ma udzielanie rozwodów w wypadkach społecznie koniecznych. Komunikat zapowiada dalej, że projekt ten ma wejść pod obrady sejmu jeszcze w roku bieżącym.

Cel tego komunikatu, którego nie można nazwać inaczej, jak ordynarnem kłamstwem i demagogią przedwyborczą, jest zupełnie jasny. Chodzi o zbudowanie wszystkich kandytatek do głosowania widmem rozwodów w Polsce.

W tej sprawie «Przegląd Wiecz.« zwrócił się do miarodajnych źródeł, mianowicie do komisji kodyfikacyjnej gdzie zgodzono sią zupełnie z poglądem, że jest to zwykły ordynarny i demagogiczny kawał.

Przytaczając wywody »Przeglądu wieczornego« oraz poglądy komisji kodyfikacyjnej, pozwolimy sobie zaznaczyć, że zarówno »Przegląd» jak i komisja są w błędzie. Wiadomość bowiem o rozwodach nie jest kawałem wyborczym, lecz ma na celu przypomnienie, że sprawa rozwodów jest b. aktualną dla endeków.

Jest tajemnicą publiczną, że w samej Warszawie około 40 tys. endeków przeszło na prawosławie w celach rozwodowych, a między innymi i tuz endecji, b. min. Zdziechowski, którego, zdaje się za to pobito. Obecnie, gdy to masowe przyjmowanie prawosławia zostało uniemożliwione, endecy chcieliby jak najprędzej doczekać się ślubów cywilnych i rowodów.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wielki pożar w Sosnowcu

Pastwą płomieni padł skład benzyny i smarów.

Wczoraj o godzinie 7 m. 30 rano z niewiadomych dotychczas powodów, w składzie benzyny i smarów Szpigla mieszczącym się przy ul. -go Maja a w zabudowaniach Schö-a wybuchł groźny pożar.

Ogień, dostawszy się do zmagazynowanych towarów łatwopalnych, począł się rozszerzać z zastraszającą szybkością.

Wkrótce na miejsce pożaru przybyło zaalarmowanych 15 straży ogniowych, które przystąpiły do wytężonej akcji ratunkowej. Pomimo wysiłków, ognia stłumić się nie udało. W niespełna 3 godziny pastwą płomieni padł cały budynek wraz z nagromadzonemi w nim materjałami.

Straty sięgają ponad 30 tysięcy złotych.

Nie obeszło się również i bez wypadków. W czasie akcji ratunkowej, członek miejskiej straży ogniowej Ignacy Zak spadł razem z płonącą belką z dachu na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał rękę, strażak zaś Marjan Będkowski z kopalni hr. Renarda doznał poważnego pokaleczenia prawej ręki. Obydwuch strażaków, po udzieleniu im na miejscu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala miejskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 25 Sobota	Dziś: Cezarego Jutro: Aleksandra Wschód słońca 6.33 Zachód " 5.07

Odczyty prof. Zarańskiego.

Sobota 25 b. m. o godz. 4 po poł., sala pol. zw. zaw., ul. Marjacka 1, na Pogoni w Sosnowcu.

Niedziela 26 b. m. Będzin, godz. 10 rano, sala kina Corso.

Niedziela 26 b. m. Dąbrowa Górnicza.

Poniedziałek 27 b. m. Zawiercie.

Wszędzie prelegent mówić będzie o gospodarczych zagadnieniach Polski.

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota — 25 lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śląskiego.

16.40 Odczyt pt. „Szlachta i magnaci w dawnej Polsce".

17.05 Komunikaty.

17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższe).

17.45 Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Warszawy.

18.55 Komunikaty.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa. O dochodach państwowych".

20.00 Odczyt o działalności rządu org. przez prezydjum rady ministrów.

20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty „PAT" i policyjny.

22.30 Muzyka lekka.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Najbliższą premjerę poświęca dyrekcja teatru pamięci nieśmiertelnego Fredry i wystawia „Zemsta za mur graniczny".

„Zemsta" wchodzi na afisz w niedzielę wieczorem. Popołudniowe przedstawienie tegoż dnia wypełni bajka M. Biliżanki, p. t.: „Ali i Janka". Bajka ta cieszy się żywem zainteresowaniem wśród najmłodszych bywalców teatralnych.

Ogólna.

(o) Nowe pociągi na linji Częstochowa — Katowice. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w celu polepszenia komunikacji Częstochowy ze stacjami Zagłębia Dąbrowskiego i Katowicami, poczynając od 1 marca rb. kursować będzie codziennie na przestrzeni Częstochowa — Sosnowiec — Katowice nowy pociąg osobowy nr. 235 a, według rozkładu Częstochowa odjazd 19.20, Katowice przyjazd 22.16.

Oprócz tego od 1 marca rb. pociąg osobowy nr. 236, kursujący dotychczas na przestrzeni Katowice — Ząbkowice w rozkładzie: Katowice odjazd 19.07, Ząbkowice przyjazd 20.10, przedłużony będzie od Ząbkowic do Częstochowy, według rozkładu: Ząbkowice odjazd 20.15, Częstochowa przyjazd 22.05.

Oba powyższe pociągi zatrzymywać się będą na wszystkich pośrednich stacjach i przystankach osobowych na przestrzeni Częstochowa — Katowice.

Z Sosnowca.

(s) Posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 lutego rb. o godz. 7-ej wieczorem z następującym porządkiem obrad: Wprowadzenie r. Szczepańskiego z listy zastępców polskiej partji socjalistycznej, na miejsce śp. Brola uchwalenie kredytu w wys. 60.000 zł. na akcję dożywiania bezrobotnych; uchwalenie kredytu na pokrycie 45 proc. zasiłku dla pracowników miejskich zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej; zatwierdzenie planów budowy szkoły przy ul. Okrzei; sprawa opłat za leczenie chorych w szpitalach komunalnych; sprawa targowicy zwierzęcej; pokrycie kosztów pogrzebu śp. radnego Brola; uzupełniające wybory członków obwodowych komisji wyborczych; wybór 1-go członka i 1-go zastępcy do rady kolejowej; 3-ch przedstawicieli rady do delegacji do spraw bibjoteki miejskiej i członka do komisji skarbowej na miejsce ś. p. r. Brola.

(s) VII zjazd obwodowy delegatów związku strzeleckiego odbędzie się w Sosnowcu, w dniu 26 lutego r. b. w sali rady miejskiej (magistrat m. Sosnowca) o godzinie 10-ej rano w pierwszym terminie, zaś o godzinie 11-ej w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) przemówienia zaproszonych gości i delegatów związków, 3) odczytanie protokułu z VI walnego zjazdu delegatów. 4) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) referenta kulturalno-oświatowego, e) komendanta, f) komisji rewizyjnej. 5) wybór nowego zarządu obwodu i komisji rewizyjnej, 6) zatwierdzenie budżetu zarządu i komendy obwodu na r. 1928/29, 7) wolne wnioski.

(s) Odczyt. Dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się w Katowicach w sali gimnazjum państw. (ul. Mickiewicza) odczyt dyr. inż. Józefa Skałki p. t. »Drogi wodne i handel zamorski«, urządzony staraniem oddziału katowickiego L. M. i Rz. Wejście bezpłatne.

(s) Odezwy komunistyczne. W dniu 23 bm. o godz. 5.30 rano patrol policyjny na ul. Dębowej w Sosnowcu, znalazła rozrzucone 2 odezwy komunistyczne.

(s) Czyje dziecko? W nocy z dnia 22 na 23 bm. zostało podrzucone dziecko płci żeńskiej liczące około 2 tygodnie życia pod dom nr. 24 przy ul. Sieleckiej w Sosnowcu.

(s) Z wycieńczenia. W dniu 23 b. m. na ul. Modrzejowskiej w bramie domu, nr. 26, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, Po przewiezieniu go do szpitala, na Pekinie, lekarz skonstatował zasłabnięcie z powodu wycieńczenia, gdyż jak oświadczył chory od 3 dni nic nie jadł i że nazywa się Luzer-Szymon Goldsztajn lat 24, zam. w Kielcach, do Sosnowca zaś przyjechał szukać pracy.

(s) Kradzieże. Marjan Jagiełłowicz zam. przy ul Swobodnej nr. 2 zameldował w komisarjacie o kradzieży żelaznej pokrywy od pompy wart. 100 zł. O kradzież podejrzani są: Eugenjusz Nowicki, Władysław Kułak i Sienkiewicz zamieszkali przy ul. Grabowej nr. 3.

Josek Mordka Najman zamieszkały przy ul. Piłsudskiego nr. 48, zameldował w komisarjacie o kradzieży mięsa z jatki przez Abrama Zaranskiego, zam. przy ul. Kaliskiej 22 i Joska Glaimana zam. przy ul. Małachowskiego.

Z Będzina.

(b) Zebranie przedwyborcze w Psarach. Dnia 23 b. m. odbyło się w Psarach zebranie przedwyborcze członków i sympatyków bloku współpr. z rządem. Zebrani stwierdzili, iż mieszkańcy Psar masowo garną się pod sztandar listy Nr. 1.

Agitacja P. P. S. i komuny (13) nie znajdują posłuchu, g d y ż ludność zbyt dobrze zna tych wilków w owczej skórze. Daremne są ich cukrowe obietnice, gdyż na ten lep nikt się nie da złapać. Po omówieniu sytuacji politycznej i ułoże-

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

179.

Najstraszniejsza rozpacz szarpała serce ojca i matki Róży. Przez resztę drogi nie przemówili do siebie ani słowa więcej. Nie mogli zrozumieć, dlaczego los uwziął się na nich i zsyłał ciosy jeden po drugim. Drżeli na myśl, że ich dziecko jedyne, ich cel życia, jest nieszczęśliwem i cierpi może na równi z nimi.

Co za straszna ironia losu!...

Na ich ciemnem od dwóch dni niebie zajaśniało światełko. Mieli już nadzieję, że odzyskają nareszcie drogie dziecko swoje i doznali zawodu.

Płakali więc znowu za szczęściem utraconem. Czyż zobaczą kiedy tę drogą istotę, bez której ich serca obejść się nie mogą?

Było pół do jedenastej, gdy przybyli do Villejuif.

Gdy podjechali do domu, spostrzegli Boba, który szczekając, podbiegł ku nim i zaczął rzucać się do stopni powozu.

Zdaleka zobaczyli światło we wszystkich oknach na parterze.

Co znaczy ta iluminacja?

Gdy następnie stanęli przed domem, otworzyli oczy zdziwione i instynktownie wzajemnie ujęli się za ręce dla upewnienia się, czy nie są igraszką jakiejś wizji złudnej.

Na progu ich mieszkania stała Różyczka uśmiechnięta, a za nią jak dwa stróże anioły, z rozpromienionemi obliczami spoglądały na nich Cecylja i Marcela. Obie trzymały świece w rękach, by oświetlić ten obraz radosny.

Na widok osłupiałych ze zdziwienia i szczęścia rodziców, Różyczka postąpiła parę kroków i wyciągając rączęta, zawołała drżącym ze wzruszenia głosem:

— Mamo!... Tato!... To ja!...

— Ty, Różyczko!... Ty!... dziecko moje!... zawołała Henryka, rzucając się z powozu za swym mężem.

Pochwyciła ją na ręce, pokryła pocałunkami gorącemi, wpatrywała się w nią upojona; znowu całowała, jak gdyby ją chciała zjeść w pieszczotach.

— Czyż to być może?... Ty, moja ukochana, więc odzyskałam cię nareszcie. Ach, Boże! Boże, jakaż ja jestem szczęśliwa!

— A pozwólże mnie ucałować ją! — zawołał Honorjusz niecierpliwie oczekujący kolei.

—Tato kochany!—wołało dziecko, wskakując ojcu na ręce.

Wyrzeczmy się opisu tej sceny rozrzewnienia i radości bez końca. Wynagrodziła ona Henryce i Honorjuszowi wszystkie przebyte cierpienia.

Perrina, skorzystała z tego wylewu uczuć i niespostrzeżona przez nikogo, zniknęła w cieniu.

XXXII.

Pozostaje nam teraz opowiedzieć, w jaki sposób Róża znalazła się w Villejuif przed przybyciem rodziców.

Córki p. Hauteclair zatrzymawszy Boba u siebie, udały po obiedzie do lasku Bulońskiego od strony Bagateli i łąki Katelańskiej. Ale wycieczka ta była bezowocną.

A ponieważ wieczór zapowiadał się pogodny Cecylja i Marcela postanowiły powtórnie pojechać do lasku i zbadać stronę południową, okolicę jeziora i Longchamps aż do Boulogne. Ulokowały Boba w powozie i ruszyły.

Cecylja pogłaskała psa, ujęła drobną ręką jego obrożą i patrząc mu w oczy, rzekła:

— Słuchaj mnie, Bob. Potrzeba już raz z tem skończyć. Nie możemy twego pana i twej pani pozostawiać dłużej w takiej rozpaczy. Ciąży na tobie wielki obowiązek odszukania Różyczki. Słyszysz? Różyczki. Ona będzie szczęśliwa, gdy cię zobaczy. Węsz dobrze wszędzie, nie trać jej śladu. Co, Bob?

Pies odrzekł machnięciem ogona i warknięciem potwierdzającem.

Po drugiej stronie Sekwany Cecylja puściła Boba na ziemię.

Pies pobiegł za powozem węsząc ziemię we wszelkich kierunkach.

Zmrok tylko co zapadł, W tej chwili państwo Midoux wyjeżdżali z Villejuif drogą do Fontainebleau, nie domyślając się, że pół godziny temu przejeżdżały tędy Cecylja i Marcela.

O zmroku lasek Buloński jest zazwyczaj dość pusty. Podróżnicy paryscy w tym czasie siedzą jeszcze w restauracjach i gabinetach osobnych.

Powóz Cecylji i Marceli okrążył jezioro, minął hipodrom i wjechał w aleję Akacjową.

Nagle Bob zaszczekał głośno, pociągnął nosem pył na drodze i z pyskiem przy ziemi pędem puścił się przed siebie.

— Co to jest? — zapytała Cecylja wzruszona.

— Odkrył ślad — odrzekła Marcela.

Na rozkaz Marceli stangret wypuścił konie i popędził za psem. Dzięki jasnemu światłu księżyca widać go było zdala.

Bob szczekał nieustannie.

c. d. n.

niu programu dalszej pracy przedwyborczej zebranie zakończono, wznosząc okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu.

(b) Posiedzenie rady miejskiej. Dnia 27 tj. w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia; wybór sekretarza prezydjum rady na miejsce r. Erlicha; trzecie czytanie podatków i opłat miejskich; wniosek komisji rewizyjnej dotyczący sprawozdania za rok budżetowy 1926; spraw. komisji opieki społecznej z kolonij letnich i sprawa sposobu podawania do wiadomości publicznej uchwał rady miejskiej.

Z Dąbrowy.

(d) Akademja morska. Dziś w sali resursy staraniem ligi morskiej i rzecznej zostanie urządzona akademja morska. Program zapowiada odczyt prof. J. Kaczkowskiego oraz popisy artystów teatru katowickiego.

(d) Symulacja napadu. W ubiegły wtorek zgłosił się na posterunek policji w Zagórzu, niejaki Bernard Rechnic i zameldował, że dnia 20 bm., na szosie Zagórskiej, został napadnięty przez bandytów jego dobry znajomy Icek Hersz Zeriker, zamieszkały przy ulicy 3 go maja 27 w Zagórzu.

Dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery mieli rzekomo Zerikerowi zabrać 200 złotych i zbiec w niewiadomym kierunku. Po przeprowadzeniu tymczasowego śledztwa przez komendanta posterunku policji okazało się, że Zeriker napad symuluje, aby mieć powód do nieoddania zaciągniętej pożyczki u Rechnica. Dla przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, pomysłowego Zerikera przekazano sędziemu śledczemu w Dąbrowie.

Ze sportu.

Zgodnie z decyzją polskiego związku piłki nożnej w Warszawie z dnia 9 bm. zorganizowany został kielecki związek okręgowy piłki nożnej z siedzibą w Sosnowcu, obowiązujący wszystkie kluby sportowe na terenie całego województwa kieleckiego.

W niedzielę, dnia 26 lutego r. b. o godz. 10 w I-szym terminie a o godz. 10 m. 30 w II im terminie w lokalu t-wa sport. »Makabi« w Sosnowcu przy ulicy Czystej Nr. 9 odbędzie się walne zgromadzenie klubów nowoutworzonego kieleckiego związku okr. pił. noż.

Porządek obrad jest następujący: zagajenie i wybór przewodniczącego, sprawdzenie mandatów, przyjęcie statutu, wybory władz okręgu zgodnie z polecenia P. Z. P. N.: a) członków zarządu, b) członków wydziału gier i dyscypliny, c) komisji rewizyjnej, d) delegatów na zebrania P. Z. P. N., wolne wnioski.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Napad bandycki. — Sprzeniewierzenie.

W dniu 3 października ub. r. około godz. 14 na szosie w odległości trzech km. od Wolbromia, Ajzyk Holcdorf z Pilicy, jadący furmanką z mieszkańcem Wolbromia Binemem Meklerem, został napadnięty przez nieznanego mężczyznę, który wybiegłwszy z lasu przed wóz, zatrzymał konie i kierując do powożącego Ho.cdorfa rewolwer, krzyknął: «Stać, bo strzelę, dawać pieniądze»! Równocześnie wybiegła z lasu młoda, przyzwoicie ubrana kobieta i obrewidowała Holcdorfa i Meklera, którzy zeszli z wozu na rozkaz bandyty, mierzącego bezustannie z rewolweru do swych ofiar. Skoro rewizja towarzyszki bandyty nie dała żadnego rezultatu, oboje nakazując napadniętym milczenie, znikli w lesie. Holcdorf i Mekler niezwłocznie zawiadomili policję w Wolbromiu, która bandycką dwójkę ujęła. Byli to: 28-letni Jan Terkalski, mieszkaniec Niwki, pow. będzińskiego i 20 letnia Marja Adamczyk z Warszawy. Przy Terkalskim znaleziono rewolwer. Terkalski tłumaczył się, że nie miał zamiaru dokonać napadu, a że tylko zatrzymał furmankę, w celu umieszczenia na niej Adamczykowej. która ze znużenia w drodze zasłabła, znajdujący się zaś na wozie żydzi wzięli to za napad.

Inaczej natomiast zeznała Adamczykowa, która przyznała, iż Terkalski uplanował i namówił ją do współudziału w napadzie. Jak wynika z zeznania Adamczykowej, Terkalsi poznał się z nią na pewnej zabawie w Paryżu, dokąd wyemigrował kilka lat temu. Znalazłszy się po niejakiekim czasie bez pracy, a będąc kochankami, postanowili powrócić do kraju, co też uczynili, nie mając jednak tu możności zarobkowania, postanowili zdobyć pieniądze w drodze rabunku.

W dniu 24 b. m. oboje zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnwcu po przetransportowaniu ich z więzienia, gdzie przebyli już kilka miesięcy. Po zbadaniu całego szeregu świadków, sąd wydał wyrok, skazujący Terkalskiego na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw, a Adamczykównę na rok więzienia. Ponadto sąd postanowił zwrócić się do pana Prezydenta o złagodzenie kary Adamczykowej do sześciu miesięcy więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 24 bm. sprawę byłego sołtysa wsi Józefów, gminy Zagórze, 55 letniego Stanisława Rogólskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie podatków w ilości 259 zł. 27 gr. Oskarżony Rogólski, w śledztwie przyznał się do winy, tłumacząc się, że do przywłaszczenia sobie pieniędzy pchnęła go bieda, gdyż wójt gminy nie wypłacał mu należnych poborów. Na przewodzie sądowym ustalono, że Rogólski pobierał aż 10 (dziesięć) zł. gaży miesięcznie. Sąd skazał Rogólskiego na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Wykonanie złodziejskiego wyroku śmierci

Po dłuższej przerwie znów tajemniczy sąd złodziejski wydał i wykonał w Warszawie krwawy, bezlitosny wyrok!

Od kul niewiadomych sprawców padła tym razem młoda dziewczyna lat 17 — 18.

Terenem sądu była

mała kawiarenka

Izraela Ambarasa przy ul. Smoczej nr. 18.

Do kawiarni tej weszło wczoraj około godziny 1-ej w południe większe towarzystwo, złożone z kilku mężczyzn i jednej kobiety.

Towarzystwo zajęło

pokoik za bufetem.

Po godzinnej biesiadzie część mężczyzn wyszła. W pokoiku pozostali tylko dwaj mężczyźni i kobieta jaskrawo umalowana w chustce naciągniętej na głowę.

Mężczyźni siedzieli przy stole, kobieta zaś siedziała oddzielnie na dalszem krześle.

W pewnej chwili

mężczyźni wezwali właściciela kawiarni i kazali podać sobie herbaty z cytryną. Gospodarz zauważył wtedy, iż obaj goście są podchmieleni. Na uwagę właściciela, iż nie posiada w kawiarni cytryny, goście wręczyli mu 20 groszy z poleceniem kupna. Właściciel wybiegł do sąsiedniego sklepiku. Gdy wrócił mężczyzn już nie było. Tylko na podłodze leżała

w kałuży krwi

młoda kobieta.

Na głowie miała dwie rany postrzałowe. Gdy ujrzała właściciela kawiarni wyszeptała »Władek, Karol i Józiek, coście ze mną zrobili«, poczem straciła przytomność.

Wezwano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe.

Ranną dwoma strzałami rewolwerowemi w skroń przewieziono do szpitala starozakonnych, gdzie zmarła

po czterech godzinach agonji.

Przeprowadzone przez policję 3 komisarjatu dochodzenie nie zdołało ustalić nazwiska zabitej, ani nazwisk zabójców. Według wyjaśnień osób, które ich widziały, były to wyraźne

typy sutenerów lub rzezimieszków.

Wskazówką są trzy imiona wypowiedziane przez konającą.

Ściślejsze dochodzenie przeprowadzi brygada wykonawcza Urzędu Śledczego.

W każdym razie najwiarygodniejsza jest hipoteza, że był to sąd sutenerów, dokonany na jednej ze »zbuntowanych« niewolnic.

Klamka od samochodu w czaszce przechodnia.

Niebywały w swej grozie wypadek zdarzył się w Warszawie na ulicy Grzybowskiej.

Majster rymarski, 57 letni Marjan Pawłowski (Grzybowska 59) przechodząc przez źle oświetloną jezdnię, został

uderzony w głowę

otwartemi drzwiczkami taksówki.

Samochód pędził szybko, a cios był niezwykle silny. Miedziana klamka przebiła Pawłowskiemu czaszkę nad lewem okiem, ugrzęzła w mózgu i wlokła nieszczęśliwego

kilka kroków po bruku.

Szofer nie zwolnił biegu. Skręcił w ulicę Żelazną i pomknął w kierunku Chłodnej.

Pawłowski zerwał się jeszcze z ziemi, rozkrzyżował ramiona i padł. Otoczyli go przechodnie.

W głębokiej ranie ujrzano

tkwiącą klamkę.

Po przeniesieniu do bramy majster rymarski wyzionął ducha. Zgon stwierdził lekarz pogotowia.

Pościg za szoferem nie dał wyników, lecz winowajca będzie niewątpliwie ujęty.

Oberwana klamka

pozwoli ustalić

pewne szczegóły. Poza tem do komisarjatu zgłosili się świadkowie wypadku, którzy, aczkolwiek nie zapamiętali numeru, jednak mogą określić wygląd taksówki.

Wreszcie posterunkowy, stojący przy zbiegu ulicy Grzybowskiej i Żelaznej,

zanotował numer

szybko mknącego auta, które omal nie wpadło na przejeżdżający tramwaj.

Kapitalny żart karnawałowy.

Jedna fałszywa proklamacja carska wypędza bolszewików z miasteczka.

O nastrojach ludności rosyjskiej świadczy doskonale następujący żart, jaki urządzili w jednym z małych miasteczek pod Charkowem, nieznani sprawcy.. W nocy ściągnęli z b u d y n k ó w urzędowych czerwone chorągwie, a w miejsce ich zatknęli sztandary carskie.

Na domach zaś pojawiły się następujące plakaty:

»My, z Bożej łaski, Aleksander VI, ogłaszamy, iż z dniem dzisiejszym wstąpiliśmy na tron naszych praojców.

Rozwiązujemy więc nieprawną władzę bolszewicką, i w jej miejsce wprowadzamy naszą.

Wzywamy więc wierną ludność, aby zjawiła się w cerkwi, gdzie nasz zastępca przyjmie psiysięgę wiernoś ci dla tronu i ojczyzny«.

Skoro ludność przeczytała takie ogłoszenie i ujrzała sztandary carskie na ratuszu, wpadła w niezwykłą radość.

Padano sobie w objęcia, całowano się wzajemnie, a gdy wybiła ósma godzina, ruszono ławą do cerkwi, aby przysiąc wierność carowi.

Delegat carski jakoś jednak się nie zjawiał.

Mieszkańcy czekali jednak wytrwale do południa.

Najcharakterystyczniejszem zaś dla tamtejszych nastrojów był fakt, iż członkowie miejscowego sowietu ujrzawszy carskie chorągwie i przeczytawszy proklamację, jak się przerazili, iż wszyscy co do jednego uciekli z miasteczka i przez dwa dni miasto było bez żadnej władzy.

Aforyzmy o „pracy"

Kilkanaście lat przed wojną światową żył w Wiedniu poeta o polskiem nazwisku, a starogermańskiem imieniu: Otfried Krzyżanowski.

Był to bardzo subtelny i zdolny liryk. Zyciowo jednak wykolejeniec lub — jak to wówczas zwano — »dekadent«. Miał zasadniczy wstręt do pracy, żył z naciągania ludzi, dni całe spędzał w kawiarniach, a noce w najobskurniejszych norach.

Prócz nielicznych (a doskonałych) wierszy pozostały po nim niezliczone (a niemniej świetne anegdoty.

Szereg takich anegdot ogłasza jedno z pism niemieckich (»Bücherwurm«.)

Podajemy trzy, bardzo charakterystyczne.

Razu pewnego urząd podatkowy (skłonny, jak wiadomo, do kiepskich żartów), usilnie domagał się od Krzyżanowskiego, by zeznał na piśmie dla celów podatkowych, jak wielkie są jego dochody.

Krzyżanowski odpisał: »Jestem członkiem towarzystwa literatów. Statut towarzystwa zakazuje napisania choćby jednego wiersza bez otrzymania honorarjum«.

Oczywiście urząd podatkowy nie zadowolił się tą odpowiedzią i stanowczo już wezwał Krzyżanowskiego do wpisania w rubryce »dochód z pracy« odpowiedniej cyfry.

Na to Krzyżanowski wpisał następujące słowa:

»1. Pisanie wierszy nie jest pracą

2. Dochód nie przekracza przeważnie kosztu papieru i atramentu

3. Za powyższe dwie sentencje, stworzone na zamówienie urzędu podatkowego, obliczam sobie honorarjum 12 koron.

Dziennikarz wiedeński Perutz opiekował się Krzyżanowskim za co ten go bardzo często »naciągał« na nigdy nie zwracane pożyczki.

Pewnego dnia Perutz przystąpił w kawiarni do Krzyżanowskiego i rzekł mu:

— Mam dla ciebie doskonałe zajęcie. Wymaga ono niewiele pracy w godzinach przedpołudniowych i zapewni ci skromny byt.

Na to Krzyżanowski, który zwykle szeptem mówił, krzyknął na cały głos:

— Panowie! Perutz zrobił mi właśnie niemoralną propozycję!

Jeden ze znajomych. upominał razu pewnego Krzyżanowskiego (tuż przed tegoż śmiercią głodową), by przecież zajął się jakąś robotą, wystarał się o jakąś posadę, zdobył sobie godziwe źródła zarobkowania.

Krzyżanowski melancholijnie nań spojrzał, i rzekł swym smutnym i łagodnym głosem.

— Ludzi pracują przez cały dzień dlatego, bo nic innego nie mają do roboty...

Mąż warjat oskarżył żonę o morderstwo.

Władze sądowo - śledcze przez kilka dni były pod wrażeniem wstrząsającego zeznania b. chorążego S., który dobrowolnie stawił sie do policji w Pułtusku, meldując o zbrodni z przed lat dziesięciu.

Zeznał on, że pewnej nocy żona jego, Ludwika, wyznała mu, iż w grudniu 1918 r., będą jeszcze panną, zamordowała swego poprzedniego narzeczonego, niejakiego Łabędzia, któremu

wbiła nóż w serce.

S. przez długi czas krył w sobie straszliwą tajemnicę, obecnie jednak, gnębiony wyrzutami sumienia, musiał wyjawić ją policji.

Na skutek tego zeznania sędzia śledczy rozpoczął w tej sprawie śledztwo. Przesłuchano r ó w n i e ż sprawczynię zbrodni. Ludwikę S., która zaprzeczyła oskarżeniu, rzuconemu na nią przez męża.

W czasie pożycia małżeńskiego S. maltretował ją do tego stopnia, że w końcu musiała z nim się rozejść. Trawiony żądzą zemsty, S. rzucił wówczas na nią potworne oskarżenie.

Policja zbadała wszystkie protokuły z r. 1918 oraz spisy ludności, nigdzie jednak na ślad morderstwa jakiegoś Łabędzia nie natrafiono. Wobec braku dowodów winy Ludwikę S. zwolniono. Ponieważ mąż jej, jak się okazało, cierpi na chorobę umysłową, za wprowadzenie w błąd władzy odpowiadać nie będzie

---

Tragiczny koniec lekkomyślnej zabawy.

Utonięcie ucznia w Wiśle.

Lekkomyślne wybryki młodzieży kończą się bardzo często wstrząsającym epilogiem. Następujący grozą przejmujący wypadek, jest tego najlepszym dowodem.

Uczniowie prywatnego gimazjum niemieckiego w Gnieźnie w woj. popomorskiem, wracając ze szkoły udali się nad Wisłę, by podziwiać wysoki stan wody i gęsto płynącą krę. Kiedy byli już obok młyna Rosanowskiego, jeden z nich, Joachim Szulc, wpadł na szalony pomysł i zaczął przeskakiwać z płynącej kry na krę. Naśladując zły przykład kolegi i pobudzani jego wesołemi okrzykami pozostali dwaj młodzieńcy zaczęli go naśladować. Niebawem jednak w straszny sposób odpokutowali swą lekkomyślność.

Kiedy bowiem wszyscy razem wskoczyli równocześnie na ten sam wielki kawał lodu, spostrzegli nagle z przerażeniem, że zaczyna się on pod ich ciężarem

pogrążać w wodę.

Z okropnym krzykiem o pomoc wszyscy wskoczyli do wody. Była to już ostatnia chwila ratunku, gdyż kra porwana wartkim prądem odpłynęła na środek rzeki.

Dwaj chłopcy dobrnęli szczęśliwie do brzegu, natomiast iniciator tragicznej zabawy, Szulc natrafił na głębię. Koledzy podali mu drąg, aby go wyciągnąć z toni.

W przedśmiertelnej trwodze Szulc schwycił drąg tak gwałtownie, że wyrwał go ratownikom z rąk i w chwilę potem zniknął pod powierzchnią wody.

Zabiegi Stresemanna.

BERLIN, 24.2. Donoszą z Cap Martin, że Stresemann pertraktował wczoraj z jednym z wydawców paryskich w sprawie kupna dziennika, któryby bronił w Paryżu interesów Niemiec.

Spotkanie na Riwierze.

PARYZ, 24. 2. Agencja Havasa donosi z Nicei, że przybył tam b. następca tronu ks. Karol rumuński. Ma on podobno konferować z bawiącym na Riwierze rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu.

Miasteczko zasypane lawiną śnieżną.

MOSKWA, 24, 2. Na skutek lawiny śnieżnej w górach Osetji (w południowej części okręgu zakaukaskiego) jedno z miasteczek zostało całkowicie pogrzebane. Wszelki dostęp do miasteczka został uniemożliwiony. Los mieszkańców nieznany.

Przeciw nowoczesnym tańcom i modzie.

KOWNO, 24. 2. We wszystkich kościołach litewskich odczytane będzie jutro orędzie biskupów, skierowane przeciwko upadkowi moralności, spowodowanemu nowoczesnemi tańcami i kobiecą modą. Orędzie to apeluje i wzywa do walki władzę, prasę i społeczeństwo i domaga się aby temu wyuzdaniu położyć kres.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.2.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.5—43.49½—43.50
Paryż 35.08
Praga 26.41½
Włochy 47.26
Szwajcarja 171.72
Holandja 358.90
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 73.00—73.50
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 24.2.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 149.25—149.50—148.75
Bank Zachodni 33.50
Bank spół. zarobk. 89.50—90.00
Kijewski 75.00
El. Dąbrowa 72.50
Siła i Swiatło 117.50—117.00
Gosławice 68.00
Cukier 80.00
Węgiel 100.00—99.50
Nobel 40.00
Lilpop 43.00—43.25
Modrzejów 47.00
Norblin 205.00
Pocisk 12.25—12.00—12.25
Rudzki 52.50
Starachowice 65.50—65.25—66.00
Ursus 11.75
Spirytus 39.50
Tendecja dla Londynu i Paryża mocniejsza, dla reszty utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24.2.

Zyto 39.25—40.25
Pszenica 46.00—47.00
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 33.25—35.25
Mąka żytnia 70 proc. 57.00
Mąka żytnia 65 proc. 58.50
Mąka pszenna 65 proc. 66.00—70.00
Ospa żytnia 26.75—27.75
Ospa pszenna 26.75—27.75
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odłuszczona 150.00—180.—
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 3.20—3.40
Usposobienie spokojne.

HUMOR.

W kościele.

— Dyziu, opowiedz no coś widział w kościele?
Tam był taki pan, co odmawiał pacierz a potem wcale niekładł się do łóżeczka.

W pralni.

— Ależ to niesłychana bezczelność! Zapisuje mi pani w rachunku koszulę, którą mi pani zgubiła!
— Ale ją przecież przed zgubieniem prałam!

Druk. „Expresu Zagębia" Sosnowiec,ul. Teatralna tel. 4-94